Cena 1 zł.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK I | Łódź, środa 1 maja 1946 roku | Nr 103

Miecz i lutnia...

SYMBOL ŚWIĘTA 1-go MAJA

Robotnicy wręczyli Marszałkowi Żymierskiemu buławę, poecie Broniewskiemu - nagrodę

Teatr Wojska Polskiego wypełniony po brzegi. Widzi się tu dosłownie całą urzędową i robotniczą Łódź. Jest wojewoda Dąb-Kocioł, prezydent Mijal, wicemin. Wachowicz, płk. Loga Sowiński, ob. Burski. Widzi się twarze tak dobrze znane z fabryk, działaczy związków zawodowych, przedstawicieli teatru, **literatury** i świata naukowego.

Estrada spowita w czerwono-białe draperie, przystrojona kwiatami i zielenią. Nad nią napis: „Niech żyje 1-szy maj". W głębi ustawiły się poczty sztandarowe organizacji młodzieżowej TUR i Związku Walki Młodych. Szafirowe i białe koszule, czerwone krawaty.

Zą stołem prezydialnym zasiadł przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej, Andrzejak w otoczeniu członków komitetu obchodu 1-go maja.

O godzinie 6-ej do loży wchodzi **Marszałek Żymierski** witany burzą oklasków. Wita Go w imieniu Komitetu, **ob. Andrzejak.**

Na mównicę wstępuje **ob. Zambrowski.** Po raz drugi od wyzwolenia z hitlerowskiego jarzma obchodzi Łódź swój dzień 1-go maja – **mówił ob. Zambrowski.** W zeszłym roku były to ostatnie dni wojny. Tegoroczne święto pracy obchodzimy pod znakiem odbudowy naszego państwa, utrwalenia jego podstaw demokratycznych.

W dalszym ciągu swego obszernego przemówienia zastanawia się mówca nad tem, jak zdały egzamin te nowe warstwy, które rządzą obecnie w Polsce, a którym zawsze odmawiano zdolności do rządzenia. Twarde cyfry, ilustrujące nasz rozwój gospodarczy świadczą o tym, że rządy te w pełni zdały swój egzamin. Jeśli chodzi o oświatę, to także mamy już dziś więcej szkół, niż przed wojną. Mamy wprawdzie i dziedziny, gdzie nie pokonaliśmy jeszcze piętrzących się trudności — przede wszystkim taką sprawą jest **aprowizacja.** Jeśli chodzi o dostawy UNRRY nie są one współmierne do naszych potrzeb. Mała Grecja np. otrzymała dotychczas **pół miliona ton zboża.** Polska, licząca 23 miliony ludzi otrzymała go tylko **70 tys. ton.** Mówca podkreśla następnie wydatną pomoc, jakiej udzielił Polsce rząd Radziecki, dostarczając 200 tys. ton zboża.

Następnie przemawiał **wicemin. bezpieczeństwa, Wachowicz.** W swej mowie podkreślił on osiągnięcie, które przeszło wszelkie oczekiwania, a którym jest **patriotyzm klasy robotniczej.** Robotnik wymęczony wojną, niemiecką głodówką zrozumiał, że jeżeli on do pracy nie stanie, państwo się nie odbuduje. Nie pytał, za ile będzie pracował, kto mu za tę pracę zapłaci. Stanął przy swym warsztacie. Dowiódł tym samym, że **dorósł do tego, aby o swym Państwie decydować.**

Dotychczas — mówił wicemin. Wachowicz — robotnicy materialnie uzyskali najmniej. Wiedzą jednak, że **z biegiem czasu zyskiwać będą coraz to nowe przywileje,** troska bowiem o interes, o byt materialny robotnika leży na sercu rządu robotniczo-chłopskiego.

Następnie przew. Andrzejak **ZWRÓCIŁ SIĘ DO MARSZAŁKA ŻYMIERSKIEGO, BY ZECHCIAŁ PRZYJĄĆ Z RĄK ROBOTNIKÓW ŁÓDZKICH POMYŚLANĄ PRZEZ NICH I WŁASNORĘCZNIE WYKONANĄ BUŁAWĘ MARSZAŁKOWSKĄ.**

Wśród oklasków i okrzyków: „niech żyje pierwszy ludowy marszałek Polski", — delegacja robotników z ob. Józefem Stasiakiem na czele **wręczyła Marszałkowi piękną buławę z bronzu i stali, wykonaną w fabryce Johna.**

... abyś bronił naszych praw na Odrze i Nissie — mówią do Marszałka robotnicy.

— Z UCZUCIEM NAJGŁĘBSZEGO WZRUSZENIA — odpowiedział Marszałek Żymierski — **PRZYJMUJĘ Z WASZYCH SPRACOWANYCH RĄK TEN DAR, NAJZASZCZYTNIEJSZY DLA ŻOŁNIERZA. PRZYJMUJĘ TEN DAR JAKO WYRAZ SOLIDARNOŚCI LUDU POLSKIEGO Z POLSKIM WOJSKIEM, JAKO SYMBOL BRATERSTWA KLASY ROBOTNICZEJ Z ŻOŁNIERZEM BRONIĄCYM GRANIC I PRAW LUDU POLSKIEGO.**

Między nami, żołnierzami, a wami – mówił Marszałek do robotników – jest jeszcze jedna więź: kochamy tak Ojczyznę, że nie wahamy się przed żadną ofiarą. NIECH TA BUŁAWA BĘDZIE SYMBOLEM, ŻE IDEAŁY LUDU POLSKIEGO HETMANIĆ BĘDĄ NASZEMU WOJSKU".

Skolei odbyło się wręczenie **nagrody literackiej przez robotników swojemu piewcy, Władysławowi Broniewskiemu.** Poezja Broniewskiego wyrażała zawsze walkę mas pracujących, uczyła walczyć z ustrojem faszystowskim, była wyrazem wielkiej miłości proletariatu polskiego do ojczyzny. Dziś uczy nas budować nasze państwo i budować nasze zwycięstwo.

Ob. Sokorski z CKZZ **wręczył Władysławowi Broniewskiemu dyplom honorowy oraz nagrodę literacką w kwocie 50 tysięcy** złotych.

„Nie uważam tej nagrody — powiedział Broniewski **za mój osobisty sukces poetycki, lecz za tryumf tych ideii, jakie poezja moja krzewiła: socjalizmu i niepodległości. CHCĘ, ABY MOJA POEZJA SŁUŻYŁA MASIE ROBOTNICZEJ, POSTĘPOWI, WSZYSTKIEMU CO JEST DOBRE W TYM NOWYM ŚWIECIE".**

Na zakończenie podniosłej Akademii, która na długo pozostanie w pamięci uczestników, szereg robotników łódzkich otrzymał odznaczenia.

WŁADYSŁAW BRONIEWSKI

ROBOTNICY

Dzień nam roboczy nastał.
Młot niesiemy, kilof i łom.
Idziemy budować miasta –
Stupiętrowy za domem dom.

Filary bijemy w głębie
rozsrebrzonych na północ rzek,
rozpalamy węgiel Zagłębia
w piersiach maszyn, wlokących wiek.

Budujemy żelazne grody,
milionowe kościoły bez bóstw,
zaprzęgamy geniusz narodów
w majaczący gwiaździsty Wóz.

Rozwijamy skrzydła w pochodzie,
wichrem ulic wiejemy – tłum,
przerzynamy chmury nad Łodzią
czerwonymi nożami łun.

Mosty na zachód i wschód!
I dalej! I dalej! I dalej!
W horyzonty.
Młotami.

Brak tchu!
Kujemy.
My –
milion kowali.

To grom i błysk. To twardy śpiew.
Żelazny pęka pierścień.
To skrzydeł Marsylianki wiew
pożarem bucha z piersi!

Bufory zlać krwi oliwą!
Oto ręce, co tory omiotły.
Pędź! – dziejów lokomotywo,
sercami palimy w kotłach.

1-szy Maja

W roku 1889, poczas odbywającej się wystawy powszechnej został zwołany przez Związek Robotników francuskich międzynarodowy kongres robotniczy. Kongres ten odbył się w **setną rocznicę zburzenia przez lud francuski Bastylii** – więzienia, które było symbolem ucisku i niewoli ludu.

Inicjatorzy kongresu mieli na celu stworzenie międzynarodowego związku robotników, który poprowadziłby walkę na całym świecie o wolność proletariatu i społeczną sprawiedliwość.

Wśród wielu powziętych na kongresie uchwał postanowiono jednomyślnie urządzić jednocześnie we wszystkich państwach manifestację robotniczą, która miałaby na celu poprzeć żądania proletariatu i zademonstrować jego potęgę i zwartość.

Uchwała ta brzmiała jak następuje:

„Będzie urządzona wielka międzynarodowa manifestacja w dniu oznaczonym w tym celu, ażeby we wszystkich krajach i miastach jednocześnie robotnicy wezwali władze publiczne do wprowadzenia prawa, ograniczającego liczbę godzin pracy do 8 godzin i do wykonania innych postanowień kongresu paryskiego.

Zważywszy, że podobna manifestacja jest już wyznaczona na 1-szy maja 1890 roku przez amerykański Związek Pracy na jego kongresie, odbytym we wrześniu roku 1888 w St. Louis, termin ten przyjmuje się również dla manifestacji międzynarodowej".

W ten sposób dzień 1-go maja 1890 roku stał się symbolicznym dniem narodzin międzynarodowego ruchu robotniczego.

Reakcja zrozumiała, że manifestacje 1-szo majowe stają się przeglądem i sprawdzianem sił proletariatu, który zdecydowanie i ostro rozpoczął domagać się uznania praw słusznie mu należnych. Reakcja zmobilizowała wszystkie swoje siły do walki z ruchem robotniczym. Tysiące szpicli, setki tysięcy policjantów i armie wszystkich państw stanęły na straży interesów kapitalizmu. Amerykańscy „policeman'i" carscy żandarmi, niemieccy „schutzmani" i angielski „Scottland Yard" sprzymierzyli się w walce przeciwko międzynarodowemu ruchowi robotniczemu.

Mimo zabraniania demonstracji we wszystkich krajach, robotnicy **uroczyście obchodzili dzień 1-go maja. Setki tysięcy robotników wyszło na ulice Paryża, Londynu, Warszawy i Wiednia.** Wielokrotnie policja i wojsko krwawo tłumiły demonstrację. Krew robotników zabarwiła na czerwono sztandary, które stały się **symbolem walki o lepsze jutro mas pracujących.**

Manifestacje 1-szo majowe powtarzały się każdego roku we wszystkich miejscowościach całego świata, gdzie tylko żyli, pracowali i cierpieli robotnicy.

Były lata i były państwa w których 1-szo majowe manifestacje stawały się zwycięskim przeglądem mas pracujących, które wywalczyły sobie prawa, które stały się współgospodarzami państwa.

Hitleryzm splamił czerwone sztandary socjalizmu połamanym krzyżem swastyki. Hitler użył słowa „socjalizm" dla zamaskowania swoich antyludowych, faszystowskich metod rządzenia. „Ten fałszerz i plagiator nakazał również świętować dzień 1-go maja jako dzień święta pracy". Setki zniszczonych miast, terror i dziesiątki milionów wymordowanych, najlepiej świadczy o „socjalizmie" Hitlera.

(Ciąg dalszy na str. 2-ej).



1-szy Maja

(Dokończenie ze str. 1-ej).

W dniu dzisiejszym cały świat, w którym przeważają obecnie poglądy ludowe i demokratyczne, święci dzień 1-go maja, święto międzynarodowego ruchu robotniczego, święto pokoju powszechnego i współpracy narodów.

W Polsce święto dzisiejsze ma zupełnie inny charakter niż w ciągu ubiegłych kilkudziesięciu lat. Na transparentach 1-szo majowych pochodów widniały u nas hasła **walki z zaborcą przeciwko wyzyskowi, przeciwko wojnom, przeciwko faszyzmowi.** Dziś dzięki zjednoczonej klasie robotniczej, dzięki jej ofiarności, energii i inicjatywie wszelkie postulaty, które dawniej zjawiały się na transparentach 1-szo majowych pochodów **zostały zrealizowane.**

Dzień dzisiejszy jest **świętem zwycięstwa** mas pracujących, które zrealizowały swoje żądania w ciągu dziesiątków lat ponosząc wiele ofiar. Jednocześnie dzisiejsza manifestacja jest ostrzeżeniem dla tych, którzy chcą wyrwać ludowi te zdobycze, którzy zagrażają suwerenności i swobodom demokratycznym, którzy chcą odepchnąć nas od Odry, Nissy i Bałtyku. W dniu dzisiejszym jednolite szeregi robotników, chłopów i inteligencji pracującej zademonstrują gotowość obrony wolnej, silnej i niepodległej Polski demokratycznej.

54 i 10 lat temu w Łodzi

Mimo wszelkich trudności i przeciwieństw, hasła 1-majowe zwyciężyły i zwyciężą

Łódź przeżyła wiele obchodów 1-szo majowych. Były obchody, w których robotnicy demonstrowali przeciwko uciskowi caratu, przeciwko antyludowym rządom sanacyjnym, potem Łódź widziała czerwone sztandary shańbione hitlerowską swastyką, dziś proletariat święci 1-szy maj w nowych warunkach, jako współgospodarz w odrodzonej Polsce Ludowej.

Dwa jednak 1-szo majowe święta przeszły do historii Łodzi, jest to *1-szy maja w roku 1892 i w 1936.*

W 1892 roku 1-szy maj wypadł *w niedzielę.* Już 28 kwietnia odczuwa się w mieście wrzenie, spowodowane *szeregiem odezw wydanych przez organizacje rewolucyjne, działające wśród mas robotniczych.*

U Lorenca i Poznańskiego wybuchł strajk, brutalnie zdławiony przez carskich żandarmów, wezwanych przez fabrykantów.

1-szo majowa niedziela minęła spokojnie. Agitacja jednak trwa i w poniedziałek rozpoczyna się *ruch strajkowy.* Akcja ta przybierała z godziny na godzinę na sile, stawała się coraz bardziej żywiołowa. Raz po raz *policja otrzymuje meldunki o nowych unieruchomionych zakładach pracy.* Strajkujący podchodzą do dążących do pracy i nawołują do strajku.

Ruch strajkowy 5-go maja objął wszystkie fabryki. W Łodzi rozpoczął się strajk powszechny. *Do strajkujących robotników łódzkich przyłączają się robotnicy Zgierza i Pabianic.*

Mimo ogromnych rozmiarów ruchu, panował spokój. Robotnicy odświętnie ubrani, spacerują po śródmieściu, w klapach marynarek *mają czerwone goździki,* często rozbrzmiewają pieśni patriotyczne i rewolucyjne.

Część przerażonych fabrykantów ucieka do Warszawy, reszta czołobitnie *zwróciła się o pomoc do władz,* aby wreszcie wystąpiły energiczniej.

Ówczesny gubernator Łodzi, *Miller,* otrzymał z Warszawy instrukcje *strzelania do demonstrantów.* Do miasta ściągnięto prowincjonalne garnizony wojskowe.

Wieczorem 5-go maja, w/g recepty carskiej ochrany, *został sprowokowany pogrom żydów.* Robotnicy udziału w nim nie brali, lecz przeważnie bronili napastowanych. Wojsko miało teraz *pretekst do działania.* O świcie 6-go maja ogłoszono *stan wojenny w Łodzi.* Rozpoczęto aresztować robotników, *bić ich i katować.* W dniu tym z rąk policji i wojska *padło ponad 2000 ofiar.* Strajk został zduszony terrorem policyjnym. Fabryki zaczęły pracować 9-go maja.

Wielka tragedia łódzka stała się punktem zwrotnym w historii ruchu robotniczego w Polsce. Wykazała ona *konieczność stworzenia silnej partii robotniczej.*

Tak oto święcono dzień 1-go maja *przed przeszło pół wiekiem.*

— — — — — — —

W roku 1936 cała Polska była jeszcze pod wrażeniem *wypadków krakowskich* i tragicznego *16 kwietnia we Lwowie.* Rządy sanacyjne nabierały coraz bardziej faszystowskich metod rządzenia i stawało się coraz jaśniejsze, że *Polska staje się domeną faszystów i że tylko jednolity front demokratyczny uratować może Polskę przed najgłębszym upadkiem i agresją hitlerowską.* Dlatego więc demonstracje 1-go maja owego roku odbyły się pod znakiem solidarności klasy robotniczej oraz przyjaźni z demokracjami świata.

Manifestacje te swoją potęgą i ogromem przewyższyły manifestacje z lat poprzednich.

Ostatnie dni kwietnia tego roku były gorącymi dniami próby ogniowej zdolności organizacyjnych klasy robotniczej. Manifestacje zostały przeprowadzone w jak największym porządku i były nadzwyczaj udane.

Pochód stu tysięcy robotników przemaszerował zwartymi, karnymi szeregami z Wodnego Rynku na Polesie. Poraz pierwszy manifestacje miały charakter jednolitofrontowy i poraz pierwszy śpiew „Czerwonego Sztandaru" łączył się z „Międzynarodówką" w bojowy hymn polskiego proletariatu. W pochodzie niesiono portrety wodzów międzynarodowego ruchu robotniczego — *Marksa, Lenina, Daszyńskiego, Waryńskiego, Caballero i innych.*

Łódzka burżuazja i sanacyjni faszyści drżeli. Padł na nich strach. Klasa robotnicza pokazała swoją potęgę i bojową postawę *przeciwko sanacji i faszyzmowi.*

„Granatowe chłopaki" Sławoja-Składkowskiego stali po bramach z karabinami maszynowymi i granatami. Na balkonach narożnych kamienic, na skrzyżowaniach ulic znajdowały się posterunki tajniaków. Fotografowali oni zawzięcie, tych robotników szczególnie, którzy *grupowali się pod portretami Lenina i śpiewali „Międzynarodówkę".* Fotografie te odpowiednio powiększone i spreparowane zostały później umieszczone w albumach fotografii poszukiwanych „przestępców" politycznych. Po manifestacjach nastąpiło wiele aresztowań spośród działaczy robotniczych.

Masy pracujące całej Polski żądały wówczas *zmiany polityki zagranicznej,* występowały *przeciw sanacyjnej polityce popierania imperializmu niemieckiego,* domagały się *udziału Polski w montowanym wówczas bloku państw antyfaszystowskich.* Hasła te uznała sanacja za antyrządowe, za wyzwanie skierowane przeciwko niej samej i *wprowadziła zakaz urządzania demonstracji.*

— — — — — — —

I gdy dawniej łopot czerwonych sztandarów mówił w dniu 1-go maja o gotowości klasy robotniczej do walki o wolność i sprawiedliwość społeczną, to i dziś głosić one będą walkę z tymi, którzy będą usiłowali wyrwać ludowi demokratyczne zdobycze, którzy będą wtrącać się do wewnętrznych spraw Polski, aby uczynić z niej Grecję którzy będą chcieli odeprzeć nas od granic na Odrze i Nysie.

Jerzy Zakrzewski.

Wyrok na bandę „Topora"

Wczoraj zakończył się 5 dni trwający proces przeciwko bandzie „Topora".

Wojskowy Sąd Okręgowy skazał na karę śmierci przez rozstrzelanie: **Stanisława Sułka, Józefa Prykla, Tadeusza Liponieckiego i Tadeusza Zakrzewskiego; Józef Jakubski skazany został na 15 lat więzienia; Henryk Rutkowski, Antoni Grotek, Ignacy Neska, Henryk Szybiński — po 10 lat więzienia każdy; Marian Słonecki i Henryk Andrzejewski — po 7 lat więzienia; Stefan Szybiński — na 8 lat więzienia; Henryk Sobczak, Eugeniusz Kilijan, Tadeusz Małek, Marian Sokołowski — po 5 lat więzienia; Mieczysław Woźniak i Józef Zaborowski — po 3 lata więzienia; Stanisław Mrowiński i Józef Stasiak zostali uniewinnieni.**

Flagi państwowe w każdym domu

W związku z przygotowaniem do uroczystości obchodu święta 1-go Maja — władze administracyjne przypominają zarządzenie Prezydenta m. Łodzi z dn. 6 kwietnia 1946 r. w sprawie zaopatrzenia budynków we flagi o barwach państwowych przez instytucje, organizacje oraz właścicieli i administratorów domów.

Zwraca się uwagę, że winni niestosowania się do obowiązku tego zarządzenia ulegną w drodze administracyjnej karze aresztu do miesiąca lub grzywnie do 10.000 zł.

Pod koła tramwaju

wpadł młody chłopiec

(H. K.). Długa lista ofiar własnej nieostrożności, niestety znów się powiększyła.

Młody chłopak, A. Laboński, przez dłuższy czas gonił tramwaj jadący pełnym biegiem po ulicy Stalina. Na rogu Dowborczyków uchwycił się wreszcie poręczy i usiłował wskoczyć na stopień. *Leczześlizgnęła mu się noga i spadł.* Koła tramwaju *obcięły nieszczęśliwemu obie nogi.* Laboński, w nieprzytomnym stanie został odwieziony do szpitala. Sprowadzony lekarz Pogotowia Ratunkowego stwierdził, iż *stan Labońskiego budzi słabe nadzieje.*

Codzienna nowelka Expressu

Prezent imieninowy

— Dzisiaj są urodziny cioci Matyldy — przypomniał sobie Jerzy, spacerując bez celu po ulicach miasta. — Muszę jej koniecznie powinszować. Nie można wiedzieć, czy nie będę kiedyś czegoś od niej potrzebował!... A zresztą jest to bardzo miła starsza pani i serdecznie ją lubię. Nie mogę jednak pójść do niej bez upominku, a zostało mi zaledwie kilka złotych do końca miesiąca.

Nagle Jerzy zatrzymał się przed antykwariatem. Na wystawie leżało mnóstwo pięknych przedmiotów, ale ceny nie odpowiadały jego finansowym możliwościom. Przez otwarte drzwi Jerzy ujrzał w głębi sklepu kilka glinianych skorup. Kiedy tak stał i spoglądał w tym kierunku, zbliżył się do niego właściciel antykwariatu.

— Tak, proszę pana, — zwrócił się do Jerzego z ponurą twarzą — jeszcze nie tak dawno skorupy te tworzyły piękny wazon, jeden z najwspanialszych okazów sztuki nubijskiej.

— Wazon nubijski? — Jerzy starał się myśleć o czymś z natężeniem.—Czy ciotka Matylda nie opowiadała mu niedawno, że tak bardzo chciałaby posiadać drugi egzemplarz drogocennego wazonu nubijskiego, który zdobił jej salon. A może... posłać jej te skorupy i udawać potem, iż wazon stłukł się po drodze? Czy uwierzy? Właściwie dlaczego nie miałaby uwierzyć? W każdym razie można spróbować...

Dla jego usprawiedliwienia należy dodać, iż początkowo odrzucił tę myśl natychmiast. Naprawdę lubił szczerze swoją starą ciotkę i byłoby nikczemnością oszukać ją. Jerzy jednak krążył po ulicy dokoła antykwariatu, dręczony myślą o podarunku imieninowym dla ciotki Matyldy, któryby nie kosztował zbyt wiele. Myślał nawet o tym, by sobie pożyczyć trochę pieniędzy od jednego z przyjaciół, ale na to było już zapóźno. Gdyby sobie wcześniej przypomniał, iż dzisiaj są urodziny ciotki Matyldy, z pewnością wystarałby się o pieniądze na prezent.

Jerzy znów stanął przed antykwariatem. Raz jeszcze obejrzał dokładnie wystawę, lecz i tym razem musiał stwierdzić, iż nie starczy mu pieniędzy na żaden z przedmiotów, który byłby odpowiedni na prezent dla starej ciotki. Wtedy uwagę jego znów zwróciły skorupy w kącie.

— Czy nic z tych rzeczy, nie podoba się panu? — zapytał antykwariusz.

— Niestety, wszystko jest dla mnie za drogie — odpowiedział Jerzy szczerze. — Ale te skorupy mogłyby mi się przydać. Ile pan za nie żąda?

— Ach, niewiele... powiedzmy 200 złotych, proszę pana.

— Dobrze, kupuję je.

Jerzy wydobył kartkę i napisał na niej adres ciotki Matyldy, następnie wręczył ją właścicielowi antykwariatu wraz z 200 złotymi za skorupy.

— Pan będzie łaskaw zapakować mi to, lecz tak, by nic nie zostało uszkodzone — zwrócił się do antykwariusza — i odesłać pod ten adres punktualnie o godzinie trzeciej.

— Doskonale, proszę pana — odparł właściciel sklepu, starając się nie okazać swego zdziwienia.

Pięć minut przed trzecią Jerzy zjawił się w mieszkaniu u ciotki Matyldy i winszował jej serdecznie.

— A więc nie zapomniałeś o mych urodzinach, chłopcze? — zawołała uradowana ciotka.

— Ależ nie, ciociu, naturalnie, że nie! Kupiłem cioci także śliczny prezent. Coś, czego sobie ciocia bardzo życzyła! Myślę, iż lada chwila posłaniec przyniesie paczkę.

Twarz starej pani promieniała.

— Ciekawa jestem, cóż takiego? — odpowiedziała.

— Powiem cioci — odparł Jerzy z tajemniczą miną — to wazon!... Wydaje mi się, że jest nieco podobny do wazonu nubijskiego z salonu.

— Ach, Jerzyku! — zawołała ciotka Matylda, — czy nie wiesz, że mój piękny wazon potłukł się? Służąca rzuciła go na podłogę, wycierając kurz.

— Jaka szkoda! A czy nie można było jakoś zestawić go?

— Zaniosłam, oczywiście, do antykwariatu, ale powiedzieli mi, że to niemożliwe. W każdym jednak razie to miłe, że kupiłeś mi podobny wazon!

Nagle jakieś przykre uczucie ogarnęło Jerzego. A może?...

W tej chwili do pokoju weszła służąca z paczką w ręku.

— Posłaniec przyniósł to...

— Czy to twój prezent? — zapytała ciotka Matylda wesoło.

— Tak, ciociu! Ale uważaj... to bardzo łamliwe! Mam wrażenie, że chłopiec nie stłukł wazonu gdzieś po drodze — powiedział Jerzy sprytnie.

Ciotka Matylda przecięła sznurki i odwinęła papier z pudła.

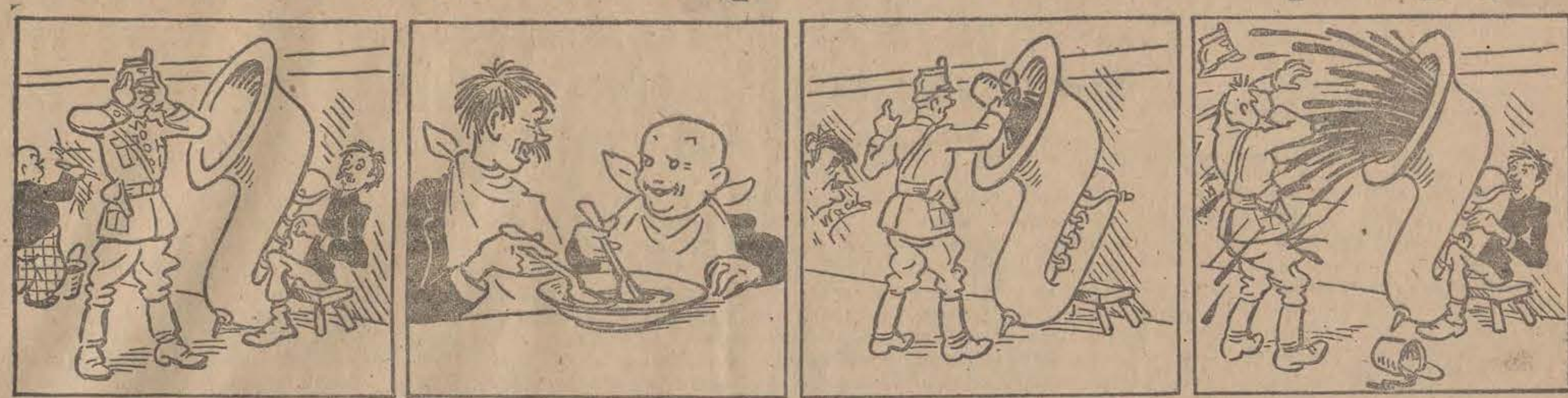
— Wielki Boże! — zawołała, zdjąwszy pokrywkę — cóż to... dlaczego?... i zaniemówiła z wrażenia.

Jerzy rzucił okiem na pudełko — i to mu wystarczyło. W następnej chwili znalazł się w korytarzu, złapał palto i kapelusz i wybiegł na ulicę...

Uprzejmy antykwariusz spełnił jego polecenie aż nadto dokładnie: każda skorupa zapakowana była oddzielnie w bibułkę...

M.

WICEK i WACEK (w czasie okupacji)



POLICJANT: — Wszystkie winy wam daruję, tylko przestań pan trąbić! — WICEK: — Ani mi się śni! ... —

WICEK: — Podejście do sztuki mamy obaj wprost... akrobatyczne! — WACEK: — No, to ... jeszcze zupki!—

POLICJANT: — Skorzystam, że „artystów“ nie ma i napoję trąbę farbą... Napewno dostanie chrypki! —

POLICJANT: — Zagraj pan coś ... — Trąba: Chlust ... chlust ... chlust! ... — POLICJANT: — O! ... Mój mundur!

Odpowiedź p. M. Hemarowi

Prawda o „wolności” w Ameryce

List małego „kabareciarza“ — Kto ma rację: Sinclair, czy... Hemar?— Coś o systemie politycznym w Ameryce

Jak obchodzono święto 1-go maja w Nowym Jorku

Dość popularny w Polsce przedwrześniowej, w kołach głównie kawiarnianych i wśród stałych bywalców kabaretów i teatrzyków rewiowych, **autor modnych wówczas „szmoncesów“ — Marian Hemar** — wynurzył się z burzliwych fal wojennych — **jako jeden z trubadurów... Andersa!**

Marian Hemar żyje obecnie w wymarzonej atmosferze... „wolności“ anglo-amerykańskiej i pokpiwa sobie z „mniej szczęśliwych“ kolegów po piórze, którzy muszą dźwigać „jarzmo niewoli“ w kraju. Napisał więc ten utalentowany „kabareciarz“ i twórca monologów Krukowskiego — **list** — naturalnie wierszowany — **do grupy kolegów, w którym wyraża im swoje współczucie i stawia „warunki“:**

„Powrócę do kraju, jeżeli.. wydrukujecie ten mój wiersz w waszym piśmie“.

Niewiadomo, coprawda, **kto go tak gwałtownie zapraszał**, ale „warunki“ jego są nie tylko bezczelne, ale i wybitnie charakterystyczne. Nie wiemy, jak zareagują na to poeci, do których ów list — wiersz był adresowany.

Ze swej strony dodajmy tylko, że **głównym „argumentem“ Hemara miała być** — oczywiście i naturalnie — **anegdota o bajecznej, idealnej wolności, panującej w Stanach Zjednoczonych**, gdzie każdy obywatel może wejść do Prezydenta Trumana, poklepać go po ramieniu i powiedzieć:

— **Harry, słuchaj, nie podobają mi się twoje rządy.**

A prezydent Harry częstuje takiego gościa cygarem i **solennie obiecuje, że się poprawi...**

A gdzieindziej, widzicie, pierwszy - lepszy obywatel tego **zrobić nie może...**

Aha! Gdzież jest wolność — tu, czy tam? Czyż to nie jasne i przekonywujące?

Na tego rodzaju „dowcipuszki“ spróbuję odpowiedzieć p. Hemarowi, ja zwykły obywatel, który miał szczęście nie tylko czytać powieści Sinclaira, Londona i wielu innych pisarzy amerykańskich, ale nadto **sam zakosztował złotej wolności amerykańskiej, tak bardzo, ale to zupełnie — innej, niż nasza...**

Tak się jakoś zdarzyło, że byłem przed kilkunastu laty w Nowym Jorku **akurat 1-go maja i obserwowałem „pochód“ i następnie wiec, jaki się odbył na zakończenie obchodu święta robotniczego.**

Przy tej okazji trzeba stwierdzić, że wtedy istniała w Stanach Zjednoczonych bardzo jeszcze słaba partia socjalistyczna. Na wiasem mówiąc, rządzą tym olbrzymim krajem i dotychczas tylko **dwie partie — na przemian — t.zw. Republikanie i Demokraci.** Gdy prezydentem nprz. zostaje członek **partii republikanów — usuwa on natychmiast z administracji niemal wszystkich wybitniejszych urzędników z partii demokratycznej i mianuje na ich miejsce tylko swoich towarzyszy partyjnych**; to samo dzieje się, gdy, przeciwnie, prezydentem zostaje członek partii demokratów...

Powracam jednak **do opisu pochodu 1-szo majowego.**

Policja, dla zapewnienia „swobodnego ruchu na ulicach“, zażądała, by ew. uczestnicy pochodu nie zbierali się **przed lokalami, lecz w swoich lokalach, a następnie,** by wychodzili z miejsc zbiórek — **dwójkami i tak samo dwójkami maszerowali.**

Taki pochód, **składający się z dwójek** — (śpiewać lub wznosić okrzyki było zakazane!) — **ciągnął się ponurym tasiemcem wzdłuż chodnika, a z obu jego stron, w odstępach mniej więcej 2—3 metrów, szli policjanci — barczyste, wysokie chłopy, świetnie odżywione i ubrane, ironicznie spoglądające na konwojowanych demonstrantów...**

Tak doszedł ten „pogrzebowy“, milczący pochód do miejsca przeznaczenia — dość dużego placu przedmieścia. Na środku tego placu była ustawiona mównica — **podobna raczej do gilotyny — otoczona podwójnym pierścieniem dryblasów - policjantów.**

Zdaleka wyglądało to tak, jak gdyby odbywała się **masówka policjantów wśród szarych i ciemnych grupek cywilów.**

Wiec rozpoczął się, ale trwał niedługo. Po kilku minutach, na skutek jakiegoś nieprzepisowo namiętnego okrzyku mówcy, podchwyconego przez pilnowany tłumek, policjanci, jak na komendę, **podnieśli swoje krótkie, polerowane, stalowe kije i zaczęli nimi okładać po głowach najbliższą czwórkę i szóstkę demonstrantów.**

W rezultacie — po pięciu minutach — **tłum był rozpędzony.** Na placu zostało **kilkaset czapek i kapeluszy oraz liczne plamy krwi z rozbitych głów...**

***

Istotnie, panie Hemar, w Ameryce każdy obywatel może pójść do „Białego Domu“ itd., itd.

Ale — **poco i komu pan opowiada takie głupie i prowokacyjne bajeczki?**

I dlaczego — **Hemar ma czelność zaprzeczać temu, co piszą o Ameryce Sinclair, London i inni.**

Pisz pan lepiej sentymentalne i inne „szmoncesy“, z tym będzie panu bardziej do twarzy, mały piosenkarzu z tragicznego Bełżca....

Konst. B—ski

Dlaczego zniknęły papierosy?

Monopol Tytoniowy zechce może wyjaśnić, jakie przyczyny wywołały ten stan rzeczy?

Ni stąd, ni zowąd - wytworzyła się na naszych oczach **dziwna sytuacja.** Odnosi się mianowicie wrażenie, że **Monopol Tytoniowy nagle nikogo nie powiadamiając — przestał istnieć.** Bo czym to wytłumaczyć, że w handlu ulicznym, jeśli się gdzie znajdzie „Wolność“ — **to żądają za nią 3 i pół, czy 4 złote?**

A zresztą od pewnego czasu papierosy „Wolność“ zupełnie znikły. Wsiąkły. Setki ludzi, wystających przed sklepami monopolowymi mogą kupić zaledwie **po 5 sztuk naraz**, a tę ilość wypalą we własnym zakresie. Nic nie sprzedadzą drugim — choćby 100 procent drożej. Ale nie tylko „Wolność“. Również i **„Bałtyk“ rozpłynął się gdzieś w nicość niedostępną zwykłemu obserwatorowi tego wszystkiego, co się dzieje na rynku tytoniowym w kraju.** Znikły „Partyzanty“ i jak się tam jeszcze nazywały te wszystkie wytwory fantazji dyrekcji monopolu tytoniowego, niedawno jeszcze osiągalne po półtora czy dwa złote sztuka.

I to jest rzeczą bardzo przykrą. Bo przecież dawno już chleb przestał być jedynym artykułem pierwszej potrzeby - stało się tak, że i papieros **jest tym artykułem.** Wiemy, olbrzymia większość ludzi pali, a jeśli nie ma co, to zbyt natrętnie przychodzą wspomnienia obozu, kiedy za papierosa oddawało się **ostatnią porcję chleba.**

I tak się stało, że, by pracować trzeba palić, można najwyżej ograniczyć swój apetyt, aczkolwiek trudno to przychodzi — i palić dziesięć sztuk dziennie, ale i te dziesięć sztuk dziennie trzeba mieć. A skąd?

W kioskach — gdyby nie pisma i dzienniki — znaleźlibyśmy jedynie **wystawę wzorów produkcji tytoniowej amerykańskiej i angielskiej. „Chesterfieldy“, „Raleigh“, „Lucky Strike“ bez reszty zajmują całą przestrzeń przeznaczoną i na wyroby krajowe.**

Bo jeśli wszystkie gałęzie naszego przemysłu w Polsce po roku wolnego, nie skrępowanego rozwoju mogą się pochwalić znacznymi osiągnięciami produkcyjnymi - Polski Monopol Tytoniowy zaczął po roku **grać z nami w ciuciubabkę a przeciętny palacz „zachodzi“ w głowę.**

My jednak chcielibyśmy trochę jasności ze strony Monopolu. Bo Monopol jest naszą przecież wspólną własnością narodową i radzi byśmy byli dowiedzieć się, jak jest naprawdę. Przede wszystkim zależy nam na odpowiedzi na pytanie: **Co właściwie robi tak dobrze zorganizowany interes, jakim jest PMT?** Gdzie się, u diabła, podziały papierosy? Czy zawiodły dostawy, surowce, czy też kierownicy magazynów, czy też jaka inna przyczyna zaistniała, że nagle papierosy zniknęły?

Co otrzymamy na kartki w maju

Wydział Aprowizacji i Handlu podaje do wiadomości, że zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Aprowizacji i Handlu wydany zostanie jako **wyrównanie do paczek UNRRA** tłuszcz w ilości 0,4 kg na karty kat. I z m. maja br. Ponadto dla osób, które nie otrzymały paczek UNRRA wydany zostanie na karty kat. I z miesiąca kwietnia br. **tłuszcz w ilości 0,5 kg oraz na kar**ty z miesiąca maja — 0,4 kg.

Z innych artykułów rozdzielone będą w miesiącu maju br.:

Cukier w/g obowiązujących norm dla kat. I, [illegible] i III-ej.

Konserwy mięsne kat. I — 1 kg, kat. II — 0,[illegible] kg, kat. I[illegible] — 0,5 kg, kat. III — 1 puszka kiszki krwawej.

Masło orzechowe kat. I R — 0,4 [illegible]

Kasza „sorgum“ kat. I — 0,4 k[illegible]

Kawa zbożowa palona wg. norm.

Mydło do prania wg. norm.

Sól wg. norm.

Mąka pszenna kat. I z miesiąca kwietnia br. 1,5 kg.

Dokładny rozdzielnik wraz z numerami odcinków przewidzianymi na realizację poszczególnych artykułów podany zostanie do wiadomości w pierwszych dniach maja.

Dokąd dziś pójdziemy

TEATR WOJSKA POLSKIEGO - ul. Stefana Jaracza 27.
Godz. 17 i 20 „Zemsta".

TEATR POWSZECHNY ul. 11 Listopada 21.
Nieczynny.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA Daszyńskiego 34

Dziś i godzinie 17 i 19,30 sztuka Jarosława Iwaszkiewicza **„Stara Cegielnia".** — Udział biorą: Hanna Bielicka, Janina Draczewska, Wanda Jakubińska, Jerzy Duszyński, Zdzisław Relski, Ludwik Tatarski i Feliks Żukowski. — Kasa czynna od godziny 15-ej, w niedzielę i święta od godziny 10-ej. 1516

TEATR „SYRENA" — Traugutta 1.
godz. 17 i 19,30 „Wiosenne Rewierendum".

KINA

„Polonia" (Piotrkowska 67) — „Grzesznicy bez winy".
„Tęcza" (Piotrkowska 108) — „Dr Killdare".
„Wisła" (Przejazd 1) — „Srebrna flota".
„Adria" (ul. Główna 2) — „Srebrna flota".
„Bałtyk" (Narutowicza 20) — „Skłamałam".
„Gdynia" (Przejazd 2) — „Blagier".
„Hel" (Legionów 2-4) — „Blagier".
„Stylowy" (Kilińskiego 123) — „Prawo profesora Lindsaya".
„Włókniarz" (Zawadzka 166) — „Dzieci kapitana Granta".
„Robotnik" (Kilińskiego 178) — „Trzech przyjaciół".
„Przedwiośnie" (Żeromskiego 74-76) — „Złota maska".
„Tatry" (Sienkiewicza 40 — „Złota maska".
„Rekord" (Rzgowska 2) — „Pieśniarz Warszawy".
„Bajka" (Franciszkańska 31 — „Manewry miłosne".
„Wolność" (Napiórkowskiego 16) — „Znachor".
„Roma" (Rzgowska 48) — „Znachor".
„Muza" (Ruda Pabianicka) — „Jadzia".
„Zachęta" (Zgierska 26) — „Halka".
„Oświatowy OM TUR (Kopernika 8) — „Kot w butach" — świąteczny program dla najmłodszych.
„Świt" (Bałucki Rynek 5) — „Ostatnie ostrzeżenie".

Początek seansów w dni powszednie o godzinie 16, 18, 20. — W niedzielę i święta o godzinie 12, 14, 16 18, 20.

Kina: „Adria", „Bałtyk", „Hel"; „Przedwiośnie", „Roma" rozpoczynają o pół godziny później.

„Oświatowy OM TUR" rozpoczyna seans w dni powszednie o godz. 15 i 17,30, w sobotę, niedzielę i święta o godz. 15,30, 17,30 i 18,30.

OGRÓD ZOOLOGICZNY

(Zdrowie, dojazd tramwajem Nr 9) otwarty codziennie od 9 rano do zmierzchu.

ZE SPORTU

Dokończenie mistrzostw Łodzi

ma zorganizować śląski OZB — A co na Łódź?

Donosiliśmy już wczoraj, iż PZB postanowił zorganizować dokończenie mistrzostw Polski w wadze średniej *w Katowicach w dniach 11 i 12 maja.*

Przeprowadzenie tej imprezy zostało powierzone *ŚlOZB,* który ma zamiar w pierwszym dniu urządzić *walki eliminacyjne* w ramach meczu *Śląsk — Warszawa,* względnie *Śląsk — Gdańsk.* Gdyby podobne spotkanie nie mogło dojść do skutku, ślązacy będą chcieli zorganizować *turniej czwórkowy,* w którym uczestniczyliby miejscowi pięściarze.

Na drugi dzień finały miałyby miejsce w czasie meczu Śląsk — Bata Zlin. Jednym słowem Śląsk szykuje się do „zielonego karnawału boksu".

Co jednak na to Łódź? Przecież właśnie ŁOZB swego czasu otrzymał z PZB polecenie zorganizowania mistrzostw i to w ośmiu wagach, a nie w siedmiu, jak to miało miejsce. Naszym zdaniem, *pierwszeństwo w organizowaniu zawodów ma przede wszystkim Łódź i już sama przyzwoitość nakazywała przed wydaniem decyzji porozumieć się z ŁOZB.* Prawdopodobnie sprawa stanie się tematem obrad *walnego zgromadzenia ŁOBZ, które odbędzie się w najbliższą sobotę.*

Nie wiemy jeszcze, w jaki sposób mają być dokończone mistrzostwa, czy *wszystkie walki będą powtórzone,* czy też nastąpi tylko *dokończenie w/g rozlosowania dokonanego w Łodzi.* Nie wiemy również czy w mistrzostwach weźmie udział Unton czy też Sobczak.

PACZKI UNRRA

otrzymują wszyscy posiadacze kartek „W", o ile nie odebrali przydziałów

Jak się dowiadujemy przypuszczalnie w niedługim czasie Łódź i województwo otrzyma nowy transport paczek UNRRA. O ile paczki te nadejdą, wówczas wszyscy posiadacze kartek żywnościowych „W" w mieście i t.zw. „gwarantowanych" w województwie **otrzymają 10-kilowe paczki na** odcinki 51, 46, 41. Paczki te otrzymają ci, którzy **nie pobrali przypadających** na powyższe **odcinki przydziałów.**

Wobec protestu kolejarzy, którzy otrzymali paczki UNRRA jak wiadomo nie zawierających tłuszczu wszyscy **ci, którzy już paczki otrzymali dostaną na ogłoszony w odpowiednim czasie kupon po pół kilograma tłuszczu. Stwierdzić należy, że jeżeli chodzi o wartość kalorii, to przydział świąteczny na kartki żywnościowe „W" nie wiele się różni od paczek UNRRA.** Paczka UNRRA w żadnej mierze nie jest prezentem czy **premią, lecz przydziałem w innej formie.**

Zapaśnicy Łodzi w Mysłowicach

Zapaśnicy ŁKS-u wybierają się w podróż do Mysłowic, gdzie wezmą się za bary z atletami tamt. „Siły". Skład ŁKS jest następujący: Kubat, Kulesza, Łazarski, Pawlicki, Matusiak, Tomczyk, Gliński. Kierownikiem ekspedycji jest Kulpa. Na życzenie „Siły" drużyna łódzka stanie na ringu z dwoma zawodnikami wagi piórkowej, a natomiast bez ciężkiego.

OGŁOSZENIA DROBNE

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki. Rembielińskiego (Andrzeja 28), Szymańskiego (Rokicińska 6), Zundelewicza (Piotrkowska 25), Szlindenbucha (Srebrzyńska 65), Kasperkiewicza (Limanowskiego 12), Lipca (Piotrkowska 193).

Lekarze

Program radiowy na dziś

10,00 W-wa (muz. transmisja uroczystości 1-majowych, przemówienie Prezydenta R. P., defilada na Pl. Saskim). 14,00 Polskie pieśni lud. i tańce polskie (z płyt). 14,40 Kraków (Teatr Wyobraźni: Lud walczy o wolność" — montaż w oprac. H. Mościckiego i J. Ronard-Bujalskiego pod dyr. K. Jeziorskiego. 16,00 Audycja dla dzieci). 15,20 Recenzje. 15,30 Chór PPS „Polonia" ci. 13,20 1-szy Maj, audycja dla młodzieży. 16,35 Audycja dla Świetlic wiejskich. 17,00 Podwieczorek przy mikrofonie. 18.15 Akademia 1-szo Majowa z Teatru Polskiego w W-wie. 19,30 Dziennik wiecz. 20,00 Polska Kapela Ludowa F. Dzierżanowskiego. 20,50 10 minut poezji. 21,00 „Z dziejów walk polskiego proletarjatu"; 1-szy maja 1892 r. w Łodzi — pogadanka historyczna dr E. Adlera; 2) „PPS w pieśni robotniczej" — szkic E. Ajnenkiela; 3) Płyty. 21,30 „Romeo i Julia" — transm. z ulicy Księżycowej" — pióra i reż. Zbigniewa Kopałki. 22,00 Poznań: Uśmiech Poznania. 22,15 „Serce Łodzi" — audycja słowno-muzyczna pióra Stef. Grodzieńskiej i H. Rozstworowskiego, muz. Fr. Leszczyńskiej. 23,00 ostatnie wiadomości dziennika, program na jutro). 23,35 Koncert Życzeń. 0,05 Program na jutro. Zakończenie audycji i Hymn do 0,10.

103)



Powieść o życiu Łodzi—przed wojną, podczas okupacji i po wyzwoleniu

Pochylił się. Zobaczył blask tak dobrze sobie znanych złotych branzoletek. A potem poczuł zapach ambry i czegoś jeszcze nieokreślonego.

Usta jego dotknęły gładkiej dłoni panny. Odpowiedział mu delikatny uścisk jej palców.

— Niech pan siądzie obok mnie. Trochę jeszcze bliżej — nie odrywała od niego wzroku Urszula. — I proszę mi powiedzieć, dlaczego ukłonił mi się pan wczoraj tak ostentacyjnie niegrzecznie?

Mała jej dłoń dotknęła leżącej na płycie stołu ręki inżyniera.

— Niech mi pan powie szczerze, czy była to chęć rewanżu za mój mniej grzeczny ukłon, czy też...

Uśmiechnęła się jakgdyby w zakłopotaniu, w którym jej zresztą było bardzo do twarzy.

— ...Czy też poprostu był pan trochę zazdrosny o Kurta Szneidera? — dokończyła cicho, nie odrywając od niego oczu.

To spojrzenie i dotknięcie jej drobnej dłoni rozbroiły go momentalnie. W niwecz poszły wszystkie jego postanowienia. Stajał momentalnie pancerz jego sztucznego chłodu. Nie, nie będzie grał dalej swojej głupiej komedii!

— Zdaje się, że pani zgadła — — —

— Naprawdę? Jest pan o mnie zazdrosny? — uśmiech panny staje się jakgdyby jeszcze promienniejszy.

Z ukosa spogląda Urszula na Linicza. Ale dziennikarz, otoczony kłębem gęstego dymu, siedzi w milczeniu, jakgdyby ich nie dostrzegając...

— Powiadają — patrzą się wciąż na Zbigniewa jasne jej oczy — że ten, kto jest zazdrosny, ten...

Urywa półzaczęte zdanie, jednakże inżynier urzeczony magią jej spojrzeń kończy:

— Temu ktoś inny nie jest obojętny... Może nie zawsze idzie miłość w parze z zazdrością, ale w tym wypadku jest jednak tak, jak twierdzi utarty komunał. —

Sam nawet nie wiedział, jak to się stało, że powiedział aż tak wiele. Właściwie należało być bardziej powściągliwym po tam tych kaprysach jedynaczki fabrykanta Brauera. Ale trudno, nie może już cofnąć słów, które rzucił tak pohopnie.

Panna zbiera je teraz w milczeniu i zestawia z własnymi myślami.

Potem powiada powoli:

— Zazdrość jest jednak uczuciem bardzo niskim. Nieraz wypływa z niego dużo, dużo zła. A, niestety, najprzykrzejszy jest paradoks, że choć zdaję sobie sprawę, czym jest zazdrość, nie umiem nie być zazdrosną. I może też w jej imieniu popełniłam niejedno głupstwo, którego teraz żałuję.

Nie odrywa od niego oczu, jakgdyby chciała wyczytać z twarzy Zbigniewa, czy wyłuskał właściwy sens z tamtych niezdarnych niepowodzeń. Półuśmiech Orszewskiego powiada jej, że zrozumiał ukrytą pointę dyskretnej spowiedzi dziewczyny. I oto panna staje się naraz ożywiona i jeszcze bardziej rozmowna.

Deszcz pada znowu! Paskudna jesień. Bardzo żałuję, że nie przyjechałam autem. A pan, panie Zbigniewie? Czy był pan bardziej przezorny i zjawił się tutaj ze swoim Essexem?

— Essex stoi opodal na ulicy Moniuszki... Czeka na mnie, jak zawsze... Przynajmniej on pozostał mi wierny.

Znów spoglądają na niego uważne oczy Urszuli.

— Może nietylko Essex pozostał panu wierny... Ale o tym potym. Teraz mam do pana malutką prośbę: jeśli panu to nie sprawi różnicy, proszę mnie odwieźć do domu. Czy pan, panie Anatolu, nie będzie się gniewał na mnie, że porywam mu jego miłego towarzysza?

Inżynier Orszewski jest tym, który — sam nawet o tym nie wiedząc, — zdobył serce tragicznie zmarłej Reny Herd. Właściwie Linicz mógłby z tego powodu czuć do niego, jako do swego szczęśliwego rywala, podświadomą niechęć. Ale ujmuje on wszystko zanadto filozoficznie, ażeby być małostkowym.

Poeta szuka chętnie towarzystwa Zbigniewa. Lubi go studiować i zgadywać, dzięki jakim rysom swego charakteru podobał on się tak bardzo Renie. Sprawia mu to szczególną, choć może nawet bolesną czasem przyjemność. Ale Linicz woli takie krótkie szarpnięcie serca, niż szarość jałowej nudy.

Spogląda teraz przelotnie na rozjaśnione twarze Urszuli i Zbigniewa. A że jest dobrym psychologiem, rozumie, dlaczego tych dwoje młodych pragnie znaleźć się sam na sam. Uśmiecha się więc nikle i żegna ich bez słowa.

Urszula siada obok prowadzącego wóz inżyniera. Auto skręca w Piotrkowską. Po jego szybach spływają wielkie krople deszczu.

(D. c. n.).

CENY OGŁOSZEŃ. Drobne: za wyraz petito wy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr — poza tekstem — zł. 14, w tekście — zł. 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.
D—09081
Wydawca: Sp. wyd. „Express Ilustrowany" w Łodzi. Kolegium Redakcyjne. Red. i [illegible] Piotrkowsk a 102a. Tel. 112-60, 129-13 i 137-47. Druk. Sp. „Czytelnik". Żwirki 2.